

W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



MIŁOSIERDZIA JAK...

Owocem kontemplacji miłosierdzia Bożego przez św. Faustynę są „wywody miłosierdzia”, które zapisała w „Dzienniczku” (Dz. 949). Nadała im formę litanii. Po każdym wezwaniu wyraża swoją ufność i do niej zachęca wszystkich, którzy je czytać będą. Jedno z pierwszych wezwań – *Miłosierdzie Boże, niezgłębione przez żaden umysł ludzki ni anielski, ufam Tobie* – nawiązuje do słów, które Jezus wypowiedział do niej, podsumowując niejako jej refleksję nad tajemnicą Trójcy Świętej (Dz. 30). Zarazem Jezus pragnie, by poznać Boga przez rozważanie przymiotów Jego, a sam, jako dobry nauczyciel, objaśnia, czym jest największy przymiot Boga – Jego miłosierdzie. W swoim nauczaniu odwołuje się do dobrze znanych, wymownych, jasnych obrazów, abyśmy zrozumieli, czym jest miłosierdzie, abyśmy pojęli, co znaczy, że Bóg jest miłosierny i jak bardzo jest miłosierny. Obrazów, do których Jezus się odwołuje, jest pięć: morze (9 razy), źródło (14 razy), zdroj (5 razy), krynica (1 raz) i przepaść (12 razy). Zauważamy, że pierwsze cztery obrazy stanowią odrębną grupę, którą cechuje wspólny element – woda, i przeważają nad piątym: 29 do 12. Piąty obraz najczęściej kojarzymy z górami, skąd można dostrzec niebezpieczną dla wędrowca głębię przepaści. Co Jezus chce nam powiedzieć o miłosierdziu, odwołując się do tych obrazów?

Morze

Morze, a jeszcze bardziej ocean, jest „zbiorowiskiem wód” (Rdz 1, 10; Koh 1,7), to „potężne wody” (Dz 43, 16). Jest ono „wielkie, długie i szerokie” (Ps 104,25). Jego cechą charakterystyczną jest bezmiar przestrzeni. Nie można jej ogarnąć wzrokiem. Zarazem jest to przestrzeń opanowana, ujarzmiona, zamknięta (Hi 38,8),

mająca swoje granice, *by wody z brzegów nie wyszły* (Prz 8,29). Morze to również otchłani (Ps 46, 3), nieprzenikniona głębia (Za 9,4; Mt 18,6; Łk 5,4), głęбина (Hi 9,8; Ps 68,23; 135, 6; 2 Kor 11,25). Jezus często używa określenia: *morze miłosierdzia Mojego*. Do św. Faustyny powiedział: *odsoniłem ci całe morze miłosierdzia*, by widząc swoją wielką nędzę, tym bardziej zdobywała się na wielką ufność (Dz. 718). Zarazem pokora św. Faustyny, jej uniżenie i ufność ściągają na nią i – zauważmy – na inne dusze (!) *całe morze miłosierdzia Mojego* (Dz. 178), a *modlitwa duszy pokornej roznają zagiewanie Ojca... i ściągają błogosławieństw morze* (Dz. 320). W „Konferencji o miłosierdziu” Jezus mówi, że Jego Serce jest *miłosierdziem samym i z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały*. Podkreśla, że *wszelka łaska tryska z tego źródła – zbawcza i uświęcająca* (Dz. 1777). W innym miejscu stwierdza, że *wylewa morze łask na dusze* (Dz. 699) i dlatego zachęca, aby wszystkie zbliżyły się do *tego morza miłosierdzia z wielką ufnością* (Dz. 1520).

Pouczając św. Faustynę o „Nowennie do Miłosierdzia Bożego” Jezus daje jej polecenie wyrażone dwoma słowami: „sprowadzić” i „zanurzyć”. Najpierw mówi: *W każdym dniu wprowadzisz... grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia Mojego* (Dz. 1209), a następnie już bardzo konkretnie wskazuje grupę dusz na dany dzień nowenny: *sprowadź Mi ludzkość... i zanurz ją w morzu miłosierdzia Mojego* (Dz. 1210), *sprowadź wszystkie dusze pobożne i wieme, i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego* (Dz.1214), *sprowadź pogan... sprowadź dusze hereżyków... i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego* (Dz. 1216, 1218). „Sprowadzić” – to znaczy sprawić

znanie siebie się czegoś lub kogoś we wskazanym miejscu. Natomiast „zanurzać” – to znaczy wkładać coś do cieczy, najczęściej do wody, pogrążyć w niej. Mówimy o zanurzeniu się w rzecze, zanurzeniu po pas, po szyję. Jezus wyznacza św. Faustynie podwójne zadanie: ma przyprowadzać wskazane przez Niego dusze z różnych grup i ma zanurzać je w morzu Jego miłosierdzia. Zanurzenie w morzu miłosierdzia wskazuje na pogrążenie się w głębię, na całkowite ogarnięcie bezimiarem wód, na wchłonięcie przez morską otchłani, a w konsekwencji śmiertelną zagładę, unicestwienie. Jezus mówi o tych, którzy mieliby dopuścić się zgrzeszenia, *że byłoby lepiej kamień młyński zawięzić u szyi i utopić w głębi morza* (Mt 18, 6). Tak nasze grzechy, słabości, nędze mamy zanurzyć w *morzu miłosierdzia*. To czyniła św. Faustyna: *Nicość moja tonie w morzu miłosierdzia Twego* (Dz. 505), *dusza moja zanurzyła się w całym morzu miłosierdzia Bożego* (Dz. 694), *im nędzniejsza dusza moja, to czuję, że morze miłosierdzia pochłania mnie i daje siłę i moc wiary* (Dz. 225). Pan dał jej *poznać całe morze i przepaść niezgłębionego miłosierdzia swego* (Dz. 1073). W męce Jezusa widziała *całe morze miłosierdzia* (Dz. 948). A choć Jezus skonał, *to otworzyło się morze miłosierdzia dla świata*, dlatego powtarzała: *Jezu, ufam Tobie, ufam w morze miłosierdzia Twego* (Dz. 247), *ufam wbrew wszelkiej nadziei w morze miłosierdzia Twego* (Dz. 309). Modliła się też, by Jezus zamknął *wszystkich w morzu niepojętego miłosierdzia swego* (Dz. 845), by morze miłosierdzia ogarnęło biednych grzeszników (Dz. 927).

Skapani w miłosierdziu morzu

Matka Angelica (1923-2016), założycielka EWTN = =Eternal Word Television Network (jeden z programów, najsłynniejszy katolicki talk show, ma 105 mln widzów w 126 krajach świata) i fundatorka *Shrine of the Most Blessed Sacrament and Our Lady of the Angels*, miała następującą przysgodę, której grozę uświadomił sobie, gdy stanąłem przed bezkresnym oceanem. Pewnego razu znalazła się nad brzegiem oceanu i stanęła jakżeś 10 m od falujących wód. Nagle zauważyła zbliżającą się do niej gigantyczną falę. Jej wielkość, wspaniałość, potęga wprawiły ją w zdumienie i zneruchomienie. To częsta reakcja na niespo-

dziewiany widok czegoś, na jakieś niespotykane wydarzenie. Nagle uświadomiła sobie, że za chwilę fala jej dosięgnie, zaleje, a może porwie w głąb. Płazowicze widząc, co się dzieje, zaczęli wołać: „Uciekaj! Uciekaj!” Ale m. Angelica nie mogła uchylić kroku, zarówno z samego wrażenia, jak też z powodu aparatu ortopedycznego, który utknął w piasku. Fala rozbiła się u jej stóp, mocząc buty i habit. Kiedy ochłonęła i uniosła głowę dostrzegła kropkę na wierzchu dinu. Była duża i piękna. Lśniła w słońcu jak diament. Piękno tej kropki tak głęboko ją poruszyło, że poczuła się jej niegodna i po chwili kontemplacji strząsnęła z dinu z powrotem do oceanu. Wówczas dziwny spokój, który odczuwała, przysł jak bańka mydlana, a m. Angelica poczuła, że Jezus mówi: „*Angelico, widziałaś tę kropkę? Ta kropka jest jak wszystkie twoje grzechy, twoje słabości, twoje ułomności. A ocean jest jak Moje miłosierdzie. Czy gdybyś postarała się, dojrzałabyś w nim tę kropkę? – Nie, Pani. – A gdybyś naprawdę bardzo wyciężyła wzrok, dojrzałabyś ją? – Nie, Pani. I wtedy Pan zapytał łagodnie: – To dlatego wciąż starasz się zobaczyć?*”

Wszyscy czasem rozpamiętujemy nasze grzechy i upadki. Zadręczamy się, tracimy spokój, pozostawamy się do winy, choć już poprosiliśmy i otrzymaliśmy przebaczenie. Tak trudno dociepa do nas prawda, że skoro Bóg nam przebaczył, to nasze grzechy zostały usunięte, unicestwione. Zniknęły w oceanie Bożego miłosierdzia. Jezus mówi: *Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia Mojego* (Dz. 1059). Nie musimy się dłużej nim przejmować, tylko wielbić niepojęte miłosierdzie Boże.

Jubileuszowy Rok Miłosierdzia dobiega końca. Papież Franciszek kończy swoją Bullę słowami wielkiej ufności: *W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On nigdy nie przestaje otwierać drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kocha i chce dzielić z nami swoje życie... ponieważ miłosierdzie Boże nie ma końca* (n. 25). Więc za św. Faustyną powtarzajmy: *W jeden hymn złączcie się gwiazdy, ziemię i morze, i zgodnie, wdziewceni wspaniewując niepojęte miłosierdzie Boże* (Dz. 951). Cdn.

ks. Karol Dąbrowski CSMA